



Krąg Biblijny nr 30

w "Szkole Słowa Bożego" - gazetka dla
każdego! SP i LO im. św. Jana Pawła II
Siostr Prezentek w Rzeszowie

V Niedziela Wielkiego Postu 22 III 2026

J 11, 1- 45

1 Był pewien chory, Łazarz z Betanii, ze wsi Marii i jej siostry, Marty. 2 Maria zaś była tą, która namaściła Pana olejkami i włosami swoimi otarła Jego nogi. Jej to brat, Łazarz, chorował. 3 Siostry zatem posłały do Niego wiadomość: «Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz». 4 Jezus, usłyszawszy to, rzekł: «Choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku chwale Bożej, aby dzięki niej Syn Boży został otoczony chwałą». 5 A Jezus miłował Martę i jej siostrę, i Łazarza. 6 Gdy posłyszał o jego chorobie, pozostał przez dwa dni tam, gdzie przebywał. 7 Dopiero potem powiedział do swoich uczniów: «Chodźmy znów do Judei». 8 Rzekli do Niego uczniowie: «Rabbi, dopiero co Żydzi usiłowali Cię ukamienować i znów tam idziesz?» 9 Jezus im odpowiedział: «Czyż dzień nie liczy dwunastu godzin? Jeżeli ktoś chodzi za dnia, nie potyka się, ponieważ widzi światło tego świata. 10 Jeżeli jednak ktoś chodzi w nocy, potknie się, ponieważ brak mu światła». 11 To powiedział, a następnie rzekł do nich: «Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął, lecz idę go obudzić». 12 Uczniowie rzekli do Niego: «Panie, jeżeli zasnął, to wyzdrowieje». 13 Jezus jednak mówił o jego śmierci, a im się wydawało, że mówi o zwyczajnym śnie. 14 Wtedy Jezus powiedział im otwarcie: «Łazarz umarł, 15 ale raduję się, że Mnie tam nie było, ze względu na was, abyście uwierzyli. Lecz chodźmy do niego». 16 A Tomasz, zwany Didymos, rzekł do współuczniów: «Chodźmy także i my, aby razem z Nim umrzeć». 17 Kiedy Jezus tam przybył, zastał Łazarza już od czterech dni spoczywającego w grobie. 18 A Betania była oddalona od Jerozolimy około piętnastu stadiów. 19 I wielu Żydów przybyło przedtem do Marty i Marii, aby je pocieszyć po utracie brata. 20 Kiedy więc Marta dowiedziała się, że Jezus nadchodzi, wyszła Mu na spotkanie. Maria zaś siedziała w domu. 21 Marta więc rzekła do Jezusa: «Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. 22 Lecz i teraz wiem, że Bóg da Ci wszystko, o cokolwiek byś prosił Boga». 23 Rzekł do niej Jezus: «Brat twój zmartwychwstanie». 24 Marta Mu odrzekła: «Wiem, że powstanie z martwych w

czasie zmartwychwstania w dniu ostatecznym». 25 Powiedział do niej Jezus: «Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, to choćby umarł, żyć będzie. 26 Każdy, kto żyje i wierzy we Mnie, nie umrze na wieki. Wierzysz w to?» 27 Odpowiedziała Mu: «Tak, Panie! Ja mocno wierzę, że Ty jesteś Mesjasz, Syn Boży, który miał przyjść na świat». 28 Gdy to powiedziała, odeszła i przywołała ukradkiem swoją siostrę, mówiąc: «Nauczyciel [tu] jest i woła cię». 29 Skoro zaś tamta to usłyszała, wstała szybko i udała się do Niego. 30 Jezus zaś nie przybył jeszcze do wsi, lecz był wciąż w tym miejscu, gdzie Marta wyszła Mu na spotkanie. 31 Żydzi, którzy byli z nią w domu i pocieszali ją, widząc, że Maria szybko wstała i wyszła, udali się za nią, przekonani, że idzie do grobu, aby tam płakać. 32 A gdy Maria przyszła na miejsce, gdzie był Jezus, ujrawszy Go, padła Mu do nóg i rzekła do Niego: «Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł». 33 Gdy więc Jezus zobaczył ją płaczącą i płaczących Żydów, którzy razem z nią przyszli, wzruszył się w duchu, rozrzewnił 34 i zapytał: «Gdzie go położyliście?» Odpowiedzieli Mu: «Panie, chodź i zobacz!» 35 Jezus zapłakał. 36 Żydzi więc mówili: «Oto jak go miłował!» 37 Niektórzy zaś z nich powiedzieli: «Czy Ten, który otworzył oczy niewidomemu, nie mógł sprawić, by on nie umarł?» 38 A Jezus, ponownie okazując głębokie wzruszenie, przyszedł do grobu. Była to pieczara, a na niej spoczywał kamień. 39 Jezus powiedział: «Usuńcie kamień!» Siostra zmarłego, Marta, rzekła do Niego: «Panie, już cuchnie. Leży bowiem od czterech dni w grobie». 40 Jezus rzekł do niej: «Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?» 41 Usunięto więc kamień. Jezus wznosił oczy do góry i rzekł: «Ojcze, dziękuję Ci, że Mnie wysłuchałeś. 42 Ja wiedziałem, że Mnie zawsze wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający Mnie tłum to powiedziałem, aby uwierzyli, że Ty Mnie posłałeś». 43 To powiedziawszy, zawołał donośnym głosem: «Łazarzu, wyjdź na zewnątrz!» 44 I wyszedł zmarły, mając nogi i ręce przewiązane opaskami, a twarz jego była owinięta chustą. Rzekł do nich Jezus: «Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić». 45 Wielu zatem spośród Żydów przybyłych do Marii, ujrawszy to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego.

Biblia Nawarska - Pismo Święte Nowego Testamentu

z komentarzem duchowym, Apostolicum, Ząbki 2020

Ewangelia według św. Jana

J 11, 1-57 – Jezus zmartwychwstaniem i życiem

W tym rozdziale Jezus objawia się jako „zmartwychwstanie i życie” dla tych, którzy w Niego uwierzą. Wyróżnia się wiara Marty oraz reakcja nienawiści władz żydowskich, które postanawiają zgładzić Jezusa.

Stwierdzenie, że „**była blisko Pascha żydowska**” (w.55), sugeruje, że wydarzenia te zapowiadają odkupieńczą śmierć Chrystusa i jego chwalebne zmartwychwstanie, czyli Paschę chrześcijańską.

J 11, 1-44 – Reakcja Jezusa na śmierć Łazarza

W cudzie wskrzeszenia Łazarza, będącym znakiem naszego przyszłego zmartwychwstania, ukazana jest władza Jezusa nad śmiercią.

Ewangelista przedstawia najpierw okoliczności tego wydarzenia i dialog Jezusa z siostrami Łazarza, a następnie jego wskrzeszenie po czterech dniach od śmierci.

Betania była oddalona tylko około 3 km od Jerozolimy (w.18).

W dniach poprzedzających mękę Jezus często bywał u tej rodziny, z którą łączyła Go zażyła przyjaźń. Jan ukazuje wzruszenie Jezusa (w.3.5.36) i Jego uprzedzającą wiedzę o tym, co ma się wydarzyć (w.11.14).

W dialogu z Martą (w.20-27) znajdujemy jedno z najprecyzyjniejszych objawień Jezusa.

On jest

- + **zmartwychwstaniem**, ponieważ Jego zwycięstwo nad śmiercią jest przyczyną zmartwychwstania wszystkich ludzi.
- + **życiem**, gdyż daje człowiekowi uczestnictwo w życiu Bożym, którego punktem kulminacyjnym będzie życie wieczne.

Dlatego chrześcijanin może powiedzieć: „**Życie Twoich wiernych, o Panie, zmienia się, ale się nie kończy i gdy rozpadnie się dom doczesnej pielgrzymki, znajdą przygotowane w niebie wieczne mieszkanie**” (**Mszał rzymski**).

Wiara Marty jest wzorem dla naszej wiary; aby zmartwychwstać i żyć z Chrystusem, trzeba w Niego wierzyć (w.26-27).

O głębi uczuć Jezusa świadczą łzy, które wylewa On nad Łazarzem (w.35).

Jest to najkrótszy werset w całej Biblii, tak jakby sam podział na wersety (dokonany w XV wieku) miał uroczyście podkreślać smutek Jezusa, wyrażający Jego prawdziwe człowieczeństwo będący i świadectwem miłości Boga do ludzi.

„**Jezus jest twoim przyjacielem – Przyjacielem. Z sercem ludzkim, jak twoje. Z oczyma o najmiłszym spojrzeniu, które płakały nad Łazarzem ... A ciebie kocha tak samo jak Łazarza**” (**św. Josemaria Escriva**, Droga 422).

Cud poprzedza modlitwa dziękczynienia skierowana przez Jezusa do Ojca (w.41-42).

Z dziękczynienia Ojcu za to, że Go wysłuchał, „wynika, że ze swej strony Jezus stale prosi” (KKK 2604).

Powinniśmy modlić się zawsze w duchu synowskim i z wdzięcznością za liczne dobrodziejstwa od Boga Ojca.

„Modlitwa Jezusa kierowana dziękczynieniem objawia nam, w jaki sposób należy prosić: przed otrzymaniem daru Jezus przylgnął do Tego, który daje i który daje siebie w swoich darach. Dawca jest cenniejszy niż udzielony dar – On jest <Skarbem>, a w Nim jest serce Jego Syna; dar jest udzielany <jako datek> (por. Mt 6,21.33)” (KKK 2604).

Święty Augustyn dostrzega we wskrzeszeniu Łazarza figurę sakramentu pokuty: tak jak Łazarz z grobu „skoro wyznajesz [winę], wychodzisz. Czym jest bowiem wyjście, jeśli nie jakby wyjściem z ukrycia, aby się ukazać. Abyś jednak wyznał, czyni to Bóg, wołając wielkim głosem, to jest wzywając wielką łaską. Gdy jednak wyszedł zmarły jeszcze związany, wyznający, a jeszcze grzeszny, Pan sługom powiedział: <Rozwiążcie go i pozwólcie odejść>. Co to znaczy? <Co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie> (Mt 16,19)”.

„Przewiązanie opaskami” (w.44). Żydzi przygotowywali zmarłych do pochówku, myjąc ciało i namaszczając je wonnościami, żeby opóźnić rozkład i złagodzić fetor. Następnie zawijali je płótnami i opaskami, nakrywając głowę całunem (chustą). Przypominało to sposób grzebania zmarłych w Egipcie, jednakże nie balsamowano zwłok całkowicie, gdyż to zakładałoby usunięcie wnętrzości.

Klucz do Ewangelii św. Jana – kard. G. Ryś

Wyd. M Kraków - 2024

Wskrzeszenie Łazarza (J 11,1-45):

Było długo. Ale jeszcze za krótko - o osiem wersetów.

Jest bardzo ważne, żeby tę Ewangelię doczytać do końca. Te brakujące wersety mówią o tym, jak świadkowie wskrzeszenia Łazarza poszli z wiadomością do faryzeuszy i arcykapłanów, powiadomili Sanhedryn.

I gdy Sanhedryn się zebrał, arcykapłan Kajfasz zapytał: „Co my zrobimy z tym, że te człowiek dokonuje tylu znaków?” (zob. J 11,47).

Zacząła się dyskusja między nimi i Kajfasz, zamykając tę dyskusję, powiedział tak: **„Wy nie rozumiecie, że lepiej jest, żeby jeden człowiek zginął za naród, niż żeby miał zginąć cały lud?”** (zob. J 11,49d-50).

Św. Jan to komentuje i mówi: **jako arcykapłan powiedział proroctwo – że Jezus miał umrzeć za naród** (zob. J 11,51-52). To jest komentarz Jana, a po nim następuje zdanie: **„Tego więc dnia postanowili Go zabić”** (zob. J 11,53).

„Tego więc dnia postanowili Go zabić” – dopiero to stwierdzenie jest kłamrą domykającą całą tę Ewangelię.

Natomiast na początku Jezus mówi do Apostołów: **„Chodźmy znów do Judei”**, a oni mówią: **„Rabbi, dopiero co Żydzi usiłowali Cię ukamienować i znów tam idziesz?”**.

Uczniowie doskonale wiedzą, że jeśli Jezus pójdzie do Judei, a właściwie do Jerozolimy (Betania i Jerozolima leżą od siebie o rzut beretem, po dwóch stronach Góry Oliwnej), to zostanie ukamienowany.

Dlatego Tomasz mówi: **„Chodźmy także i my, aby razem z Nim umrzeć”**.

To jest najpiękniejsze zdanie Tomasza, jakie zapisano w Ewangelii. Tomasz doskonale wie, że teraz już nie zatrzyma Jezusa.

Jeżeli Jezus postanowił pójść do Jerozolimy, to się skończy Jego śmiercią, Tomasz mówi: Chodźmy także i my, aby razem z nim umrzeć.

To jest kłamra, która otwiera to wydarzenie, a kłamra, która je domyka to: „Tego więc dnia postanowili Go zabić”.

Co to oznacza? To oznacza, że w całym tym długim fragmencie Ewangelii Jana najważniejszym pytaniem nie jest pytanie o śmierć Łazarza.

Najważniejsze pytanie to jest pytanie o śmierć Jezusa.

W całości ta Ewangelia mówi o tym, że Łazarz otrzymuje życie za cenę śmierci Jezusa. Żeby wskrzesić Łazarza, Jezus musi umrzeć.

Jak podkreślają niektóre komentarze, kiedy Jezus przychodzi do grobu Łazarza, to właściwie widzi swój grób.

Była to pieczara, a na niej spoczywał kamień - tak też wyglądał grób Jezusa. Czyli obraz jest taki, że Łazarz wychodzi z grobu, a Jezus wejdzie na jego miejsce.

Dlatego powtarzam: najważniejszym pytaniem w tej Ewangelii nie jest, dlaczego umarł Łazarz, tylko **dlaczego umarł Jezus**.

Jezus umarł dlatego, żeby Łazarz miał życie. Takie jest przesłanie tej Ewangelii. Ważna jest śmierć Jezusa.

To jest taka myśl, która mi zawsze towarzyszy na pogrzebach, nawet jeśli nie jest odczytywana ta Ewangelia.

Kiedy na Mszach świętych pogrzebowych robię jakieś dwa – trzy zdania wprowadzenia w liturgię, bardzo uważam, żeby nie powiedzieć, że gromadzimy się przy trumnie czy przy urnie z prochami.

Nie, nie gromadzimy się przy trumnie i nie gromadzimy się przy urnie.

Gromadzimy się ze zmarłą osobą wokół ołtarza, gromadzimy się wokół tajemnicy śmierci i zmartwychwstania Jezusa.

I tylko dlatego, że gromadzimy się wokół ołtarza, a nie wokół trumny, możemy odpowiedzieć na pierwsze pozdrowienie: „**Pokój z wami**”.

Dopiero ta śmierć, śmierć Jezusa, którą celebруем w Eucharystii wyznacza sens śmierci osoby, której szczątki czy prochy zostały przyniesione do kościoła.

To jest to, co każdy z nas może powiedzieć o sobie. Każdy z nas otrzymał życie za cenę śmierci Pana Jezusa.

Zobaczmy, w jaki sposób Bóg odpuszcza nam dług zaciągnięty przez nasz grzech. Nie w ten sposób, że go skreśla, tylko w ten sposób, że sam go płaca.

Nie dlatego nie umarliśmy przez nasze grzechy, że Bóg nas zachował od śmierci, że nam darował ten wyrok, tylko dlatego, że Jezus Chrystus umarł w nasze miejsce.

Gdy rano rozważałem tę Ewangelię, myślałem o dwóch sytuacjach z czasu II wojny światowej.

Jedna dotyczyła wielkiego człowieka, którym był ksiądz **Franciszek Blachnicki**.

W czasie wojny był członkiem harcerstwa, wziął udział w kampanii wrześniowej, a po niej dostał się do niewoli i Niemcy zesłali go do Auschwitz. W Auschwitz spędził wiele miesięcy, a po tych kilkunastu miesiącach został przeniesiony do więzienia w Zabrze i tam dostał wyrok śmierci. Ale tego wyroku śmierci nigdy nie wykonano. Jakoś tak się stało, ktoś o to zadbał, że kiedy kat przyjeżdżał do więzienia, to na tej stercie teczek należących do poszczególnych więźniów jakaś ręka ciągle przesuwiała teczkę Franciszka Blachnickiego w dół, tak że po kilku miesiącach zapadła decyzja, że w takim razie nie zostanie rozstrzelany, i zamieniono mu karę śmierci na inną karę. Po prostu nie wykonano wyroku.

Dla Blachnickiego to był moment, kiedy się na nowo narodził. Miał poczucie, że Bóg podarował mu życie po raz drugi i że takiego życia, które mu po raz drugi podarowano, nie może zmarnować. I myślę, że wielu z nas wie, że to był jeden z największych księży żyjących po II wojnie światowej w Polsce.

To jest jedna sytuacja: przeżył, ponieważ nie wykonano wyroku. Ale jest też możliwa inna sytuacja. Czymś innym jest przeżyć, bo skreślono ci wyrok, a czymś zupełnie innym jest przeżyć, bo ktoś umarł w twoje miejsce. Czujecie różnicę? Ja ją czuję od mniej więcej czterdziestu lat.

Byłem wtedy na pierwszym roku w seminarium. Osiemdziesiąty drugi rok to był rok kanonizacji **św. Maksymiliana Kolbe** i z racji tej kanonizacji zaproszono nas do Franciszka Gajowniczka, czyli tego człowieka, za którego ojciec Kolbe oddał życie.

W ciągu sześciu lat seminarium mieliśmy całą furę rozmaitych spotkań, ale tak naprawdę najbardziej zapamiętałem to jedno.

Zapamiętałem to niesamowite zaangażowanie Franciszka Gajowniczka, kiedy mówił o tym, co się stało w Auschwitz. Bo on nie mówił o tym, że Niemcy darowali mu życie, tylko mówił o tym, że ojciec Kolbe za niego umarł.

I wielu z nas stawiało sobie pytanie, co temu człowiekowi – wtedy już niemłodemu – każe odpowiadać na każde zaproszenie na tego typu spotkania, być w każdym miejscu, gdzie go proszą?

Nie to, że został amnestionowany w ostatniej chwili nie skazali go na śmierć, tylko właśnie to, że ktoś za niego oddał życie.

To samo jest w tej Ewangelii. To nie jest tak, że Jezus z wysokości swojego bóstwa mówi: „A, Łazarz żyj!”. Nie.

Jezus mówi: „Ja za ciebie oddam życie, wychodź z grobu. Ja zajmę twoje miejsce, Ja umrę za ciebie”.

Nosisz wtedy w życiu, w sercu absolutne zobowiązanie, niewyobrażalne zobowiązanie. Bo jak można się wypłacić za to, że ktoś za mnie oddał życie, ktoś umarł w moje miejsce.

To jest właśnie natura Zbawiciela, jakiego doświadczamy w Jezusie Chrystusie.

To nie jest tak, że Chrystus z wysokość swojego tronu po prostu nam darowuje nasze długi. To jest tak, że On je spłaca za nas. Nie inaczej, tylko umierając na krzyżu.

- Do czego to nas może uruchomić? Taka świadomość, że jest ktoś, kto umarł w moje miejsce, do czego może mnie uruchomić?

W Rzymie jest taki kościół św. Jana przy Bramie Łacińskiej. To Kościół bliski Polakom, bo przedostatnim kardynałem, do którego należał jako kościół tytularny, był ksiądz kardynał Franciszek Macharski.

Oprócz tego nasz król Jan Kazimierz, zanim został królem, był kardynałem i to był jego kościół w Rzymie. To jest kościół postawiony w miejscu, gdzie, jak mówi tradycja Jan przeżywał swoje męczeństwo.

Był torturowany za czasów cesarza Domicjana. Tradycja mówi, że go smażyono w oleju, przy Bramie Łacińskiej, a potem próbowano go otruć. Kiedy się nie udało go zabić, cesarz go zesłał na wyspę Patmos; tam Jan napisał Apokalipsę.

- Skąd się w ludziach bierze siła, żeby wejść w takie cierpienie? Skąd w ludziach taka moc, takie męstwo?

W przypadku Jana wiemy skąd – z doświadczenia tego, że był ukochany przez Jezusa. Uczeń, którego Jezus kochał.

To jest właśnie to, co Jan rozumie i co napisał w tej Ewangelii: jeżeli ja żyję, ponieważ Jezus umarł w moje miejsce, jeżeli mam takie doświadczenie miłości, to to we mnie rodzi takie zobowiązanie i taką siłę, że nie potrafię się Go zaprzeczyć w sytuacji groźby, nie potrafię od Niego odstąpić, nawet jeśli grożą mi śmiercią.

Zbawienie to jest życie, które otrzymujemy za cenę śmierci Jezusa i to jest to, co celebруем we chrzcie: że mamy udział w śmierci i w zmartwychwstaniu naszego Pana.

- Do tego oczywiście dochodzi drugie bardzo ważne pytanie: o jakim życiu my mówimy?

To też bardzo mocno do mnie zawsze docierało. Ewangelia mówi o tym, że Jezus wskrzesił trzy osoby: córkę Jaira, młodzieńca z Nain i Łazarza.

Jesteśmy pewni, że wszystkie trzy osoby potem zmarły. Niezależnie od tego, ile jeszcze żyli, w końcu umarli.

Więc jakie jest to życie, które otrzymujemy za cenę śmierci Pana. Odpowiedź jest oczywista: to jest życie, które nazywamy życiem wiecznym.

Jezus nie oddał życia po to, żeby Łazarz pociągnął jeszcze pięć czy dziesięć lat. Jezus oddał życie za to, żeby Łazarz żył wiecznie. Jezus oddał życie za to, żeby ja żył wiecznie, żeby każdy z nas żył wiecznie.

Mam w uszach takie kazanie nieżyjącego już biskupa Wacława Świerzawskiego, który powiedział na pogrzebie. Nie pamiętam, kogo wtedy pochowaliśmy, ale pamiętam to zdanie.

Kiedy pokazywał na trumnę, mówił tak: „Trumna nie jest żadnym progiem, progiem w życiu jest chrzest, nie trumna. **Chrzest jest progiem życia wiecznego**”.

- Więc pytanie, które tu się pojawia, jest takie: Czy chcecie żyć wiecznie?

W tym pytaniu najważniejsze nie jest to, jak długo, tylko jak jakościowo.

Życie wieczne to jest życie Boże, to jest to życie, jakie ma w sobie Pan Bóg.

Nie chodzi tylko o to, że żyjesz bez końca. Chodzi o to, jak żyjesz, co to jest za życie, które masz w sobie.

Pier Giorgio Frassati mówił: „Żyjesz czy tylko egzystujesz?”.

- Czy o to w życiu chodzi, żeby wstać, jeść, oddychać, biegać, nawet się czegoś nauczyć? Czy może jest jeszcze jakaś inna perspektywa.

Jezus mówi: jest jeszcze inna perspektywa – możesz brać w siebie życie, które jest właściwe Bogu.

Teresa Wielka mówiła: „Przestań mi posyłać takich posłów, którzy bąkają i nie wiedzą o czym”. No tak. My mamy poczucie, że bąkamy o Bogu, mamy poczucie, że bąkamy o tym, jakie jest życie Boże.

Ale jedno wiemy na pewno - że to życie, które jest w Bogu, jest tak naprawdę miłością – taką miłością, jaka jest Bogu właściwa.

Więc żyć wiecznie to znaczy mieć w sobie taką miłość, jaką możemy od Niego przejąć. **Żyć wiecznie znaczy żyć po Bożemu**. Nie tylko długo, ale na Boży sposób.

Spróbujmy żyć tą Ewangelią i pozwolić Panu Bogu działać w taki sposób, o jakim mówi ta Ewangelia – o tym, jak nas wskrzesza, jak nas zmienia, jak nas wyzwala.

Krąg biblijny nr 57 - wyd. Biblos, Tarnów 2025

J 11,1-44 Wskrzeszenie Łazarza - opracowanie ks. mgr lic. Mateusz Odziomek

Ewangelia według św. Jana przywołuje **siedem wielkich znaków**, które ukazują boską naturę Jezusa i objawiają Jego zbawczą misję:

J 2,1-11; 4,46-54; 5,1-18; 6,1-14; 6,16-21; 9,1-41; J 11,1-44

Wskrzeszenie Łazarza (J 11,1-44) jest ostatnim, a zarazem największym z tych cudów, bezpośrednio poprzedzającym mękę, śmierć i zmartwychwstanie Jezusa.

W przekazie J 10,22-42 Jezus przebywał w Jerozolimie podczas Święta Poświęcenia Świątyni.

Ogłosił się „**Dobrym Pasterzem**” i mówił o swojej jedności z Ojcem: „**Ja i Ojciec jedno jesteśmy**” (J 10,30). Ta wypowiedź doprowadziła do próby ukamienowania Jezusa przez Żydów, którzy oskarżyli Go o bluźnierstwo (J 10,33).

Jezus odwołał się do swojego posłannictwa jako Syna Bożego i Dobrego Pasterza, który daje życie wieczne swoim owcom. Rozdział kończy się wiadomością, że Jezus wycofał się za Jordan, gdzie Jan Chrzciciel wcześniej udzielał chrztu (J 10,40-42).

Fakt ten stanowi ważne tło dla wydarzeń opisanych w J 11,1-44, ponieważ wskrzeszenie Łazarza staje się „znakiem” potwierdzającym tożsamość Jezusa jako Mesjasza, co będzie kulminacją jego wcześniejszych deklaracji o boskim pochodzeniu i mocy dawania życia.

Po wskrzeszeniu przyjaciela z Betanii wielu Żydów uwierzyło w Jezusa, inni jednak, którzy pozostawali Mu nieprzychylni, donieśli o tym wydarzeniom faryzeuszom.

W odpowiedzi Sanhedryn podjął decyzję o zgładzeniu Jezusa, a Kajfasz wypowiedział prorocze słowa: „**Lepiej jest dla was, aby jeden człowiek umarł za lud, niżby miał zginąć cały naród**” (J 11,50).

Z fragmentu J 11,45-57 wynika więc, że wskrzeszenie Łazarza było momentem kulminacyjnym, który doprowadził ostatecznie do decyzji o skazaniu Jezusa na śmierć.

W perykopie J 11,1-44 można wyróżnić kilka istotnych elementów:

- ❖ Wiadomość o chorobie Łazarza z Betanii i wzmianka o reakcji Jezusa na nią (J 11,1-6)
- ❖ Dialog Jezusa z uczniami – podróż do Betanii (J 11,7-16)
- ❖ Spotkanie z Martą i Marią – wyznanie wiary (J 11,17-37)
- ❖ Cud – wskrzeszenie Łazarza (J 11,38-44).

„Był pewien chory, Łazarz z Betanii” (J 11,1)

„Wśród wszystkich cudów, jakich dokonał Pan nasz, Jezus Chrystus, szczególnie się głosi wskrzeszenie Łazarza. Jeśli jednak zważymy, kto go dokonał, to raczej winniśmy się cieszyć, niż podziwiać. **Ten wskrzesił człowieka, który stworzył człowieka**. On bowiem jest Jednorodzonym Ojca, przez którego, jak wiecie, wszystko się stało. Skowo więc przez Niego wszystko się stało, to cóż w tym dziwnego, iż jeden przez Niego został wskrzeszony, choć tak wielu codziennie przez Niego się rodzi? Trudniej jest ludzi stwarzać niż wskrzeszać. Raczył jednak [Pan] i stwarzać i wskrzeszać, stwarzając wszystkich, wskrzeszając niektórych. Albowiem choć wiele Pan Jezus uczynił, nie wszystko zostało zapisane, jak to sam Święty Jan Ewangelista poświadcza, iż Chrystus Pan powiedział i uczynił, co nie spisane (J 20,30). To zostało wybrane do spisania, co dla dobra wierzących zdawało się wystarczać. Słyszałeś bowiem, iż Pan Jezus wskrzesił zmarłego, to ci wystarcza, abyś wiedział, iż gdyby zechciał, wskrzesiłby wszystkich zmarłych. A to zastrzegł sobie na koniec świata. Ten bowiem, o którym słyszeliście, iż dokonał wielkiego cudu, wskrzeszając z grobu tego, który umarł przed czterema dniami, sam powiedział, że nadejdzie godzina, kiedy wszyscy, którzy są pogrzebani, usłyszą głos Jego i z grobów wyjdą (J 5,28). Wskrzesił gnijącego, a jednak w rozkładającym się trupie były jeszcze kształty członków; **On zaś w dniu ostatecznym prochom ciałom przywróci**. Należało jednak, aby teraz coś uczynił, abyśmy przez to, jakby otrzymawszy oznaki Jego mocy, w Niego wierzyli i przygotowali się do owego zmartwychwstania, które będzie dla życia, a nie dla sądu. Tak oto mówi: **<Nadchodzi godzina, w której wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Jego; i ci, którzy dobrze czynili, wyjdą na zmartwychwstanie życia, a ci, którzy źle czynili, na zmartwychwstanie sądu>** (J 5,28)”. (św. Augustyn).

Betania była wioską położoną mniej więcej trzy kilometry od Jerozolimy, na wschodnim zboczu Góry Oliwnej. Była to miejscowość dobrze znana Jezusowi, ponieważ tam mieszkali Jego przyjaciele: Marta, Maria i Łazarz.

Lokalizacja Betanii nie była bez znaczenia, gdyż jej nieodległe położenie wobec Miasta Dawidowego mogło sprzyjać gromadzeniu się świadków nadchodzącego cudu.

Wymienione imiona są typowe dla żydowskiej społeczności w I w.

Ze słów wynika, że Łazarz był osobą bliską Jezusowi: „**Panie, oto choruje ten, którego Ty kochasz**” (J 11,3).

Imię „Łazarz” (**Lazaros**), pochodzące od hebrajskiego **Eleazar** („Bóg pomaga” lub „Ten, któremu Bóg pomógł”), posiada głębokie znaczenie symboliczne.

W historii biblijnej Łazarz staje się obrazem każdego człowieka dotkniętego słabością (chorobą, śmiercią), który może być uzdrowiony i wskrzeszony dzięki Bożej łasce, Bóg bowiem interweniuje wszędzie tam, gdzie człowiek pozostaje bezradny – w tym przypadku nie tylko człowiek chory, ale również jego bliscy.

Wspomnienie o Marcie i Marii już na początku historii poświadcza, że dotyczy ona nie tylko jego samego, ale także jego sióstr.

Wzmianka o poczynaniach Marii (J 11,2) stanowi swoistą retrospekcję i odwołanie do wydarzenia, które zostanie opisane później na kartach czwartej ewangelii (J 12,1-8).

Poprzez odniesienie do namaszczenia Jezusa przez Marię autor przypomina czytelnikowi, że Jego więź z rodziną Łazarza miała głębokie znaczenie teologiczne.

Imię „**Maria**”, pochodzące od hebrajskiego **Miriam**, oznacza „ukochana” bądź „wywyższona”. W tym kontekście podkreśla się rolę Marii jako tej, która okazała Jezusowi wyjątkowy szacunek poprzez namaszczenie (J 12,3), w ten sposób zapowiadając Jego śmierć i odsłaniając głęboką wiarę w Jego boską naturę.

W tradycji starożytnej włosy kobiety były symbolem jej godności, więc Maria, wycierając nimi nogi Jezusa wskazuje na zaufanie Marty i Marii do Jego mocy (J 11,3).

Tytuł „Pan” (**Kyrie**) wyraźnie wskazuje, że uznawały Go za kogoś więcej niż tylko nauczyciela – widziały w Nim Zbawiciela, który ma moc uzdrawiania.

Jest to przykład wiary, która nie wątpi w zdolność Jezusa do działania w sytuacjach granicznych, takich jak choroba, a nawet śmierć.

W Ewangelii według św. Jana choroba często staje się okazją do objawienia Bożej chwały (J 9,3). W kontekście J 11 choroba Łazarza jest nie tylko nieszczęściem, lecz przede wszystkim częścią Bożego planu zbawienia.

Wzmianka o stosunku Jezusa do Łazarza ukazuje Jego ludzką zdolność do głębokiej przyjaźni.

Będąc Synem Bożym, jednocześnie doświadczał ludzkich uczuć, co podkreśla tajemnicę wcielenia – Boga, który jest blisko ludzi.

Użyty tutaj grecki czasownik **fileo** oznacza „kochać” lub „miłować” i wskazuje na głęboką, osobistą więź między Jezusem i Łazarzem.

W przeciwieństwie do **agapao**, które często wyraża bardziej uniwersalną, bezwarunkową miłość, **fileo** odnosi się do miłości o charakterze przyjacielskim oraz emocjonalnym. To pokazuje, że relacja Jezusa z Łazarzem jest wyjątkowa.

Gdy Jezus usłyszał wiadomość o chorobie Łazarza, zrozumiał ją w świetle Bożego planu zbawienia.

Termin **astheneia** oznacza „słabość”, „chorobę” bądź „cierpienie”.

W czwartej ewangelii choroba fizyczna często bywa symbolem duchowej słabości, którą Pan przychodzi uzdrowić.

W przypadku Łazarza choroba służy jako narzędzie objawienia Bożej chwały.

Przy czym wyrażenie „**nie zmierza ona ku śmierci**” (J 11,4) nie oznacza, że Łazarz nie umrze w sensie fizycznym, ale zapowiada, że jego śmierć nie będzie stanowiła finału tego wydarzenia.

Śmierć nie ma ostatniego słowa – definitywnym celem jest Boża chwała oraz objawienie mocy Jezusa jako Zbawiciela (grecki termin **doksa** w kontekście biblijnym oznacza Bożą obecność, majestat i objawienie Jego natury).

Słowa o miłości Jezusa do Marty, Marii i Łazarza (J 11,5) podkreślają fundamentalną prawdę teologiczną: **Jezus jest wcieleniem Bożej miłości**.

Jego działania wobec ludzi odzwierciedlają miłość Boga Ojca. Miłość, którą Jezus obdarza ludzi, nie jest ogólna ani abstrakcyjna, ale bardzo osobista i konkretna.

W przeciwieństwie do niektórych systemów filozoficznych Ewangelie wg św. Jana ukazuje Boga jako bliskiego człowiekowi i zaangażowanego w jego życie.

Jezus przyjaźnił się z Martą, Marią i Łazarzem, co utwierdza w przekonaniu, iż Bóg zna każdego człowieka z imienia (J 10,3), a cud, którego dokona, będzie nie tyle demonstracją mocy, co przede wszystkim wyrazem miłości.

Zwłoka, z jaką Jezus udał się do Betanii, stanowi dowód, że Boże działanie nie jest podporządkowane ludzkim oczekiwaniom (J 11,6).

On wiedział, że Łazarz umrze, lecz Jego celem nie było uzdrowienie, lecz objawienie większej prawdy – prawdy o Jego władzy nad śmiercią.

Chociaż **Jezus** kochał Łazarza i jego siostry (J 11,5), to w swoim działaniu nie kierował się emocjami. Miłość, którą w sobie nosił, przejawiała się w posłuszeństwie wobec Ojca i woli realizacji Bożego planu zbawienia, co oznaczało, że **nie działał bezzwłocznie, ale w najlepszym możliwym czasie**.

Decyzja Jezusa, aby powrócić do Judei (J 11,7), mimo że groziło Mu w niej niebezpieczeństwo, uwypukliła Jego całkowite posłuszeństwo woli Ojca.

Działał On zgodnie z planem zbawienia, nie zważając na osobiste ryzyko. Taka postawa jest świadectwem odwagi Mistrza z Nazaretu, który jawi się jako Dobry Pasterz (J 10,11), gotowy oddać swoje życie za owce.

Jego determinacja w realizacji misji ukazuje, że prawda i miłość wymagają ofiary.

Wyrażenie „Chodźmy” (**agomen**) staje się zaproszeniem Mistrza skierowanym do uczniów, aby współuczestniczyli w realizowanym przez Niego dziele.

Uczniowie od razu podzielili się obawami związanymi z powrotem do Judei (J 11,8), które wyraźnie kontrastowały z Jego odwagą.

On miał bowiem świadomość tego, że Jego czas jeszcze nie nadszedł (J 7,30), a zbawcza misja wymaga wypełnienia do końca.

Jego miłość do ludzi, w tym przypadku do Łazarza, Marty oraz Marii, przewyższała obawy przed śmiercią.

Uczniowie koncentrowali się na ludzkim niebezpieczeństwie, zamiast zaufać Bożemu planowi. To, że postrzegali Go oni w kategoriach czysto ludzkich, sugeruje tytuł **Rabbi** („Nauczyciel” albo „Mistrz”), jakim się do Niego zwracali.

Jezus stopniowo prowadził ich do głębszego zrozumienia Jego tożsamości i misji, ale równocześnie pokazywał, że prawdziwa miłość nie boi się ryzyka i ofiary.

Kolejne wersety kreślą postać Mistrza z Nazaretu w oparciu o motyw światła i ciemności (J 11,9-10). On jest światłością świata (J 8,12).

Światło symbolizuje prawdę, życie oraz obecność Boga.

Jezus odnosi się również do naturalnego cyklu dnia, który wówczas dzielono na dwanaście godzin światła. Symbolicznie dzień oznacza czas, kiedy pan jest na ziemi, działając w świetle Bożej obecności. W ciemnościach nocy ludzie gubią się, gdyż brakuje im światła prawdy.

W dalszym ciągu Jezus w swojej wypowiedzi zredefiniował rozumienie śmierci, ukazując ją jako stan tymczasowy (J 11,11).

Dla jego wyznawców śmierć nie jest końcem, lecz przejściem do nowego życia w Bogu. Tylko On jako Pan życia i śmierci ma moc „obudzić” Łazarza, co wprost zapowiada Jego triumf nad śmiercią oraz wielkanocny poranek zmartwychwstania.

„Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął” (J 11,11)

Oto nadeszła upragniona i zbawcza uroczystość – dzień zmartwychwstania Pana naszego Jezusa Chrystusa. Dziś zniweczona tyrania diabła, zerwane więzy śmierci, zniesione zwycięstwo piekła, dziś słusznie wznosimy ów głos proroczy: „**Gdzież jest, o śmierci, twój oścień? Gdzież jest, o piekle, twe zwycięstwo?**” (Oz 13,14; 1 Kor 15,55). Dziś spżizowe bramy złamał Pan nasz Jezus Chrystus i zniszczył samą osobę śmierci. Czemu mówię <osobę>? Nawet imię jej zmienił, bo już nie zwie się śmiercią, lecz zaśnięciem i snem.

Przed przyjściem Chrystusa i ekonomią krzyża już samo imię śmierci było straszne; pierwszy bowiem człowiek jako wielką karę usłyszał słowa: <**Gdy spożyjesz, śmiercią umrzesz**>. Również błogosławiony Hiob nazwał ją tym imieniem: <**Śmierć odpoczyniem mężowi**> (Hi 3,23). Oddzielenie się duszy od ciała nie tylko śmiercią się nazywało, lecz także piekłem. Bo posłuchaj, co mówi patriarcha Jakub: <**Odprawdźcie starość moją z bólem aż do piekła**> (Rdz 42,38) i prorok: <**Piekło rozszerzyło swą gardziel**> (Iz 5,14) i jeszcze inny prorok: <**Wyrwie mnie z jeziora piekielnego**> (Ps 85,13).

Na wielu też miejscach ST stwierdzisz, iż zejście z tego życia zwie się śmiercią i piekłem. A ponieważ Chrystus, Bóg nasz, złożony został na ofiarę i zmartwychwstał, zniósł Pan łaskawy te nazwy i wprowadził na świat nowy sposób życia. Zejście z tego życia nie zwie już śmiercią, lecz zaśnięciem i snem. Z czego to wynika? Posłuchaj, jak mówi Chrystus: „**Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął, lecz pójdę, aby go obudzić**” (J 11,11). Jak bowiem dla nas łatwo jest zbudzić kogoś ze snu, tak i wspólnemu wszystkim Panu wskrzesić z martwych. Ale że to, co powiedział, było czymś nowym i niezwykłym i sami uczniowie tego nie rozumieli, unizywszy się do ich słabości, powiedział to jaśniej. A nauczyciel powszechny święty Paweł tak pisze do Tesaloniczan: „**Nie chcę, byście o śpiących nie wiedzieli, abyście się nie smucili, jako i inni, którzy nie mają nadziei**” (1 Tes 4,12). I gdzie indziej: „**Tak więc i ci, co zasnęli w Chrystusie poszli na zatracenie**” (1 Kor 15,18). I znów: „**My żywi, pozostawieni, nie wyprzedzimy tych, którzy zasnęli**” (1 Tes 4,15). I jeszcze gdzie indziej: „**Jeśli bowiem wierzymy, że Jezus umarł i zmartwychwstał, tak samo Bóg tych, co zasnęli w Jezusie, wyprowadzi wraz z Nim**” (1 Tes 4,14).

Widzicie, jak śmierć zwie się zaśnięciem i snem, i przedtem straszna, teraz po zmartwychwstaniu łatwo jest lekceważona? Widzisz triumf zmartwychwstania? Zjednało nam ono niezliczone dobra, zniweczyło ułudę szatanów, dzięki niemu szydzimy ze śmierci, przez nie gardzimy doczesnym życiem, pobudzamy się do pragnienia rzeczy przyszłych, przez nie, choć odziani w ciało, jeśli tylko chcemy, nie jesteśmy niżej od bezcielesnych istot. (**św. Jan Chryzostom**).

„Łazarz, przyjaciel nasz, zasnął” (J 11,11)

„Rzekł do nich: **Łazarz, przyjaciel nasz śpi, ale idę go zbudzić ze snu**”. Prawdę powiedział, bo umarł dla sióstr, spał dla Pana. Umarł dla ludzi, gdyż wskrzesić go nie mogli; Pan zaś z taką łatwością wskrzesił go z grobu, z jaką ty nie budzisz śpiącego. A zatem stosownie do swej potęgi nazwał go śpiącym, bo i inni umarli często w Pismach nazwani są śpiącymi, jak mówi Apostoł: <A nie chcę, bracia, abyście pozostawali w niewiedzy odnośnie tych, którzy zasnęli, smucąc się jak inni, nie mający nadziei> (1 Tes 1,13).

A więc i on nazwał ich śpiącymi, bo zapowiedział ich zmartwychwstanie> Śpi tedy każdy umarły, dobry i zły. Ale różne są sny tych, którzy codziennie zasypiają i budzą się; jedni bowiem widzą sny radosne, inni przykre, niektórzy budzą się i boją się zasnąć, aby do nich znowu senne koszmary nie powróciły. Każdy też człowiek z winą swoją śpi, ze swoją winą wstaje. Jest jednak różnica, do jakiej wartowni każdy zostanie przyjęty, aby potem przed sędziego został zaprowadzony. Albowiem i aresztowania stosowne są do wartości sprawy; jednym według rozkazu strzegą woźni sądowi, jest to ludzki, łagodny, obywatelski areszt; innych oddaje się stróżom więziennym; innych wtrącają do więzienia; a więźniowie są różnego rodzaju i różnie są traktowani; jeśli idzie o ciężkie sprawy, to niektórzy do lochów więziennych zostają wtrąceni. Jak więc różne bywają więzienia i strażnicy, tak też są różne więzienia dla zmarłych i różne moralne wartości wskrzeszonych. Przyjęty jest ubogi, przyjęty jest bogacz; lecz ubogi na łono Abrahama, bogacz tam, gdzie będzie pragnął, a kropli nie znajdzie (Łk 16,22).

Mają więc wszystkie dusze, gdy opuszczają świat, różne należne im przyjęcie: dobre – radość, złe – cierpienie. Lecz po zmartwychwstaniu i radość dobrych się powiększy, i cięższe będą katusze złych, kiedy i ciało będzie dręczone. Przyjęci są w spokoju święci patriarchowie, prorocy, apostołowie, męczennicy, dobrzy wierni; wszyscy jednak jeszcze przy końcu otrzymają to, co Bóg obiecał; obiecane jest bowiem też zmartwychwstanie ciał, zniszczenie śmierci, wieczne życie z Aniołami. To wszystko wspólnie otrzymamy; albowiem kto na spokój zasługuje, zaraz po śmierci go otrzyma. Najpierw otrzymali go patriarchowie; patrzcie, jak od dawna spoczywają; później prorocy, później apostołowie, o wiele później męczennicy, codziennie dobrzy wierni. I jedni w tym spokoju są długo, drudzy krótko, inni od niewielu lat, inni od niedawna. Skoro zaś z tego snu się obudzą, wszyscy wspólnie otrzymają to, co zostało im obiecane. (**św. Augustyn**).

Uczniowie błędnie zinterpretowali Jezusowe słowa, traktując „sen” dosłownie jako stan naturalnego spoczynku (J 11,13). Ich reakcja ewidentnie odsłoniła ludzkie ograniczenia w rozumieniu Bożych zamierzeń.

Użyty przy tej okazji grecki czasownik **sothesetai** można oddać zarówno jako „będzie zdrowy”, jak i jako „będzie zbawiony”.

Wprost odnosi się co prawda do zdrowia fizycznego, lecz umieszczony w perspektywie teologicznej odsyła do prawdy o zbawieniu, które przynosi Jezus (J 11,12).

Jezus kazał spojrzeć na śmierć Łazarza jako na rzeczywistość, która nie jest końcem, lecz etapem w Bożym planie.

Śmierć stała się okazją do pouczenia o tajemnicy życia wiecznego (J 11,14) i jako taka miała budzić radość Mistrza (J 11,15).

Tomasz (jego przydomek Didymos oznacza „Bliźniak”), który w innym miejscu został przedstawiony jest jako ten, który wątpi (J 20,24-29), tutaj wykazał się pełnym zaufaniem wobec Jezusa, nawet w obliczu niebezpieczeństwa (J 11,16).

Uczniowie wiedzieli, że powrót do Judei wiąże się z niebezpieczeństwem, ponieważ Żydzi już wcześniej chcieli zabić ich Mistrza (J 10,31).

Jezus przybył do Betanii w momencie, w którym z ludzkiego punktu widzenia nie było już żadnej nadziei (J 11,17).

W tradycji żydowskiej wierzone, że dusza pozostaje w pobliżu ciała przez trzy dni, po czym następuje jej ostateczne odejście. Czwarty dzień oznaczał, że człowiek już ostatecznie rozstał się z życiem.

To podkreśla cudowny charakter wskrzeszenia, które dokona się za chwilę.

Groby w czasach Jezusa były zazwyczaj wykute w skale i zamykane kamieniem. Łazarz znajdował się w miejscu, które symbolizowało ostateczność śmierci.

Wzmianka o odległości „**piętnastu stadiów**” (J 11,18), czyli około dwu i pół kilometra wskazuje, że Betania znajdowała się blisko Jerozolimy. Wielu Żydów mogło więc z niej przybyć, aby pocieszyć Marię i Martę (J 11,19). Żałoba trwała zwykle siedem dni, a uczestnicy wspólnie opłakiwali zmarłego.

Jezus osobiście wkroczył w ludzkie cierpienie, aby przynieść pociechę i nadzieję przez objawienie swojej mocy i miłości, a Marta wyszła naprzeciw Jezusowi (J 11,20).

To wyjście symbolizuje pragnienie spotkania z Bogiem w chwili cierpienia.

Maria natomiast pozostała w domu. Obie postawy – aktywność Marty i refleksyjność Marii – są komplementarne i pokazują różne odpowiedzi na cierpienie.

Słowa Marty: „**Gdybyś tu był ...**” (J 11,21), odzwierciedlają powszechne pytanie człowieka o obecność Boga w trudnych chwilach. Ponadto wskazują one na napięcie między ludzkim doświadczeniem cierpienia a planem zbawienia, który nie zawsze jest od razu zrozumiały dla człowieka.

Marta wierzyła w Jezusa, lecz jej wiara wymagała jeszcze pogłębienia, aby była w stanie dostrzec, że **On nie tylko zapobiega śmierci, ale pokonuje ją całkowicie.**

Siostra zmarłego Łazarza potwierdziła, że Jezus cieszy się szczególną więzią z Bogiem, a jego modlitwy są wysłuchiwane (J 11,22). Niemniej wciąż jeszcze postrzegala Mistrza z Nazaretu bardziej jako proroka niż jako wcielonego Boga.

Zapewnienie Syna Bożego: „**Brat twój zmartwychwstanie**” (J 11,23) posiada podwójne znaczenie:

- ❖ zapowiada konkretne wydarzenie – wskrzeszenie Łazarza;
- ❖ wskazuje naprawdę eschatologiczną – zmartwychwstanie (**anastesetai**) wszystkich wierzących w dniu ostatecznym.

Jezus ukazał siebie jako źródło życia, a także ostatecznego triumfatora nad śmiercią.

„**Brat twój zmartwychwstanie**” (J 11,23)

„<Mówi jej Jezus: ‘**Zmartwychwstanie brat twój**’>. Było to dwuznaczne: nie mów bowiem: teraz wskrzeszam brata twego, lecz <zmartwychwstanie brat twój>. <Mówi mu Marta: ‘**Wiem, że zmartwychwstanie przy zmartwychwstaniu w dzień ostateczny**’>. <Mówi jej Jezus: ‘**Jam jest zmartwychwstanie**’>. Mówisz: Zmartwychwstanie brat mój w dniu ostatecznym, i to jest prawda. Lecz przez tego, przez którego wtedy będzie wskrzeszony, może być wskrzeszony i teraz, bo <**Jam, mówię, jest zmartwychwstanie i życie**>. Słuchajcie, bracia, słuchajcie, co mówi”. (**św. Augustyn**).

Co prawda Marta wyraziła wiarę w zmartwychwstanie w dniu ostatecznym, zgodnie z tradycją judaistyczną (J 11,24), ale jej wypowiedź świadczyła o tym, że postrzegala zmartwychwstanie jako wydarzenie odległe i abstrakcyjne.

Mistrz prowadził ją więc do głębszego zrozumienia, że On sam jest źródłem tej rzeczywistości, która zaczyna się już teraz dla każdego, kto w Niego wierzy.

Jego deklaracja „**Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem**” (J 11,25) stanowi główne przesłanie całego fragmentu. Nie tylko obiecał życie wieczne, lecz samego siebie przedstawił jako jego gwaranta.

W teologii Janowej życie wieczne jest ujmowane jako relacja z Jezusem: „**A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, i Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa**” (J 17,3).

Wierzący, nawet jeśli zakończy swoje życie doczesne, nie traci swojej osobistej więzi z Bogiem. **Wiara staje się kluczem do życia, które zaczyna się już w ziemskiej rzeczywistości i trwa na zawsze** (J 11,26).

Pytanie Jezusa skierowane do Marty jest wezwaniem do wzbudzenia w sobie głębszego zaufania w Jego boską naturę i moc.

Jej natychmiastowe wyznanie potwierdziło fakt, że Jezus jest Panem, Mesjaszem oraz Synem Bożym i Zbawicielem, przynoszącym dar życia na wieki (istnieje tutaj jasne nawiązanie do prorocत्व mesjańskich, np. Pwt 18,15).

Stanowi ono wzór dla każdego wierzącego, który w obliczu trudności wyznaje swoją wiarę (J 11,27).

Już w rozmowie z siostrą Marta nazwała Jezusa „Nauczycielem” (**ho didaskalos**), z jednej strony wskazując na jego misję objawiania prawdy o Bogu i zbawieniu (J 11,28), a z drugiej jakby zachęcając ją do głębszej relacji z Nim.

Marta przekazała Marii, że Jezus ją wzywa, ale zrobiła to dyskretnie, co może sugerować, że każdy kontakt Mistrza z uczniami ma charakter dość osobisty.

Maria od razu ruszyła na spotkanie z Panem, odsłaniając swoją gotowość do odpowiedzi na Boże zaproszenie (J 11,29). Jej natychmiastowe powstanie z miejsca (**egerthe**) można odczytywać jako akt duchowego przebudzenia.

Natomiast fakt, że Jezus pozostał w miejscu spotkania z Martą, świadczy o Jego cierpliwości (J 11,30). Nie przyspieszał On wydarzeń, ale pozwolił się Marii zbliżyć do Niego we własnym tempie rozwoju wiary.

W taki sposób **Bóg daje człowiekowi czas na odpowiedź na Jego łaskę.**

Żydzi towarzyszyli Marii w jej żałobie, co wskazuje na wagę solidarności i współczucia we wspólnotowym życiu człowieka, ale – jak się okazało – jest coś ważniejszego.

Maria wymknęła się z domu na spotkanie z Jezusem, w Nim widząc prawdziwe źródło pocieszenia w zderzeniu z tajemnicą śmierci (J 11,31).

Gest Marii (upadnięcie do nóg) i jej słowa: „**Gdybyś tu był ...**” (J 11,32), świadczą o bólu, jaki przeżywała, ale i o jej wierze.

Jezus wzruszył się na jej widok, co wiele mówi o Jego prawdziwie ludzkiej naturze: okazywał współczucie wobec cierpienia swoich przyjaciół (J 11,33).

Nie było to jednak sprzeczne z Jego boską misją pokonania śmierci jako największego wroga człowieka.

Pytanie Jezusa oraz odpowiedź ludzi („**Gdzie go położyliście?**” „**Panie, chodź i zobacz!**” – J 11,34) uwypuklają Jego chęć zaangażowania się w ludzkie życie.

Ta scena charakteryzuje wspólnotowy wymiar wiary – Zbawiciel działa w konkretnej wspólnoty, a nie w izolacji. Reakcja Boga w osobie Jezusa Chrystusa polega na miłosiernym wejściu w tę rzeczywistość, aby ją zupełnie odmienić.

Jezus jako prawdziwy człowiek doświadczył smutku po stracie bliskiej osoby.

Jego łzy pokazują, że **Bóg jest bliski człowiekowi w jego cierpieniu i nigdy nie jest wobec niego obojętny.** (J 11,35)

Użyty w opisie czasownik **edakrysen** oznacza roniecie łez. Nie jest to lament (**klaio**), lecz łagodny płacz.

Jego powodem była na pewno śmierć Łazarza, ale też samo istnienie śmierci jako konsekwencji grzechu pierworodnego. Łzy Jezusa były wyrazem Jego pragnienia, aby przezwyciężyć śmierć i przywrócić ludziom utracone życie wieczne.

Nie było to oczywiste dla wszystkich świadków. Żydzi płacz Jezusa tłumaczyli sobie wyłącznie Jego miłością do Łazarza (J 11,36).

Przy tej okazji zadawali sobie oni pytanie, czy ten, który dokonał cudu uzdrowienia niewidomego, nie był w stanie zapobiec śmierci Łazarza (J 11,37; por. J 9).

Stanowi to dowód na ludzką ograniczoność w odczytywaniu Bożych planów i na oczekiwanie działania Boga zgodnie z własnymi wyobrażeniami.

Podejście Żydów zdawało się mocno kontrastować z głębią Jego misji.

Decyzja Jezusa o przybyciu do grobu Łazarza wskazuje na Niego jako tego, który jest gotów zmierzyć się z ostatecznym wrogiem człowieka – śmiercią (J 11,38). Zapowiada ona nie tylko wskrzeszenie zmarłego, lecz także Jego własne zwycięstwo nad śmiercią w noc zmartwychwstania.

**„A Jezus ponownie okazując głębokie wzruszenie, przyszedł do grobu”
(J 11,38)**

„Niech i w tobie się rozrzewni, jeśli zamierzasz ożyć. Każdemu człowiekowi, którego gnębi zły nałóg, mówi się: <Przyszedł do grobu>. A była to pieczara i kamień był na niej położony. Zmarły jest pod kamieniem, grzesznik pod prawem. Wiecie bowiem, iż prawo dane Żydom wypisane było na kamieniu. Wszyscy zaś grzesznicy są pod prawem i ci, którzy dobrze żyją, są z prawem: <**Prawo nie jest ustanowione dla sprawiedliwego**> (1 Tym 1,9). Co tedy znaczy: <**Odsuńcie kamień**>? Łaskę głoście. Albowiem apostoł Paweł nazywa siebie sługą Nowego Testamentu, nie według litery, ale według ducha, bo litera zabija, a duch ożywia (2 Kor 3,6).

Zabijająca litera jest jakby przygniatającym kamieniem. <Odsuńcie, mówi, kamień>. Odsuńcie ciężar prawa, łaskę głoście. Gdyby bowiem było dane prawo, które by mogło ożywiać, to usprawiedliwienie byłoby rzeczywiście z prawa. Lecz Pismo zamknęło wszystko pod grzechem; aby przez wiarę w Jezusa Chrystusa ziściła się obietnica wierzącego (Ga 3,21). A więc odsuńcie kamień”. (**św. Augustyn**).

Swoją obecnością przemienił grób w miejsce objawienia się Bożej chwały i mocy.

„Pieczara” (**spelaiion**) reprezentuje stan duchowej śmierci człowieka, a więc grzech, który izoluje go od Boga oraz od innych ludzi.

„Kamień” (**lithos**) symbolizuje przeszkody, które uniemożliwiają człowiekowi doświadczenie pełni życia w Bogu.

Jezus zbliżając się do grobu, dał do zrozumienia, że jest w stanie usunąć te przeszkody, a jednocześnie przywrócić człowieka do życia.

Imperatyw: „**Usuńcie kamień!**” (J 11,39), wskazuje na autorytet Mistrza z Nazaretu, który jest władny rozkazywać. W ten sposób zainicjował On działanie, którego celem jest objawienie Jego mocy nad śmiercią.

Z kolei Marta znów, tym razem niejako w imieniu zebranych, wyraziła wątpliwości, które wynikały z ludzkiego doświadczenia – po czterech dniach nie ma już nadziei na powrót do życia. Rozkład ciała jest już nieodwracalny. Greckie słowo **odzei** odnosi się do odoru, który mu towarzyszy.

Spojrzenie czysto ludzkie zostało tu przeciwstawione zamysłowi Bożemu.

Jezus wezwał Martę, a przy okazji wszystkich uczestników mającego nastąpić cudu, do wiary wykraczającej poza ludzkie wyobrażenia o granicach działania Boga (J 11,40). To pozwoli im ujrzeć chwałę Pana, jaka ukaże się w cudzie wskrzeszenia Łazarza.

„Usunięto więc kamień” (J 11,41)

„<Odsunęli tedy kamień, a Jezus, wzniosłszy oczy swe w górę, rzekł ‘Ojcze, dziękuję ci, żeś Mnie wysłuchał. A Ja wiedziałem, że Mnie zawsze wysłuchujesz, ale powiedziałem to dla ludu, który otacza Mnie, aby wierzyli, iż Ty Mnie posłałeś’. To rzekłszy, zawołał głosem wielkim>. Wzruszył się, zapłakał, głosem wielkim zawołał. Z jaką trudnością [Łazarz] wstaje, jak gnębi go ciężar złego nałogu! Jednakże wstaje. Ukryta wewnątrz łaska się ożywia; wstaje na głośne wezwanie. Co się stało? **<Zawołał głosem wielkim: ‘Łazarzu, wynijdź z grobu’. I natychmiast wyszedł ten, który umarł, mając ręce i nogi związane opaskami, a twarz jego chustą była obwiązana>.** Dziwisz się, jak szedł, mając związane nogi, a nie dziwisz się, iż wstał wskrzeszony zmarły przed czterema dniami? W jednym i drugim okazała się **potęga Boga**, a nie siły zmarłego. Wszedł, a jeszcze jest związany; jeszcze obwiązany, a jednak na zewnątrz wyszedł. Co to znaczy? Jeśli sobie z grzechu nic nie robisz, leżysz umarły; i jeśli tym wszystkim, co mówiłem, gardzisz, leżysz pogrzebany; skoro wyznajesz [swą winę], wychodzisz. Czym jest bowiem wyjście, jeśli nie jakby wyjściem z ukrycia, aby się ukazać. Abyś jednak wyznał, czyni to Bóg, wołając wielkim głosem, to jest wzywając wielką łaską. Gdy jednak wyszedł zmarły jeszcze związany, wyznający, a jeszcze grzeszny, Pan sługom powiedział: **<Rozwiążcie go i pozwólcie odejść?>.** „**Co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie>** (Mt 16,19)”. (św. Augustyn).

„Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem. Kto we Mnie wierzy, choćby umarł, żyć będzie” (J 11,25). To kluczowe przesłanie ukazuje Jezusa jako źródło życia i nadziei. Śmierć, która człowiekowi wydaje się końcem, w Jezusie Chrystusie staje się przejściem do życia wiecznego. Przyjaciel wszystkich ludzi przypomina, że pokładana w Nim nadzieja nigdy nie zawodzi. Życie nie kończy się na doczesności, a wiara w Jezusa otwiera drogę do wieczności. **Św. Teresa z Lisieux**, znana jako Mała Tereska, w obliczu swojej przedwczesnej śmierci z powodu gruźlicy, mówiła: **„Nie umieram, wchodzę w życie”**.

„Gdy więc usłyszał, że choruje, pozostał jeszcze dwa dni w miejscu pobytu” (J 11,6). Z ludzkiej perspektywy zwłoka Jezusa wydaje się niezrozumiała. Trzeba jednak pamiętać, że Jego działania są częścią większego planu, w którym objawia się Boża chwała. Wiele osób czuje się zniechęconych, gdy ich modlitwy w ich mniemaniu okazują się bezowocne. Historia Łazarza przypomina, że Bóg zawsze działa w najlepszym czasie, dla większego dobra i dla swojej chwały. **Św. Monika** modliła się przez wiele lat o nawrócenie swojego syna, Augustyna. Choć początkowo wydawało się, że jej modlitwy pozostaną niewysłuchane, w końcu Augustyn nie tylko nawrócił się, ale stał się jednym z największych ojców Kościoła. Ćwiczmy się zatem w wytrwałości, aż nadejdzie nasz Pan.

„Czyż ci nie powiedziałem, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą?” (J 11,40). Jezus wezwał Martę, aby zaufała Jego słowom, uwierzyła im. Wiara otwiera drogę do objawienia Bożej mocy i chwały. Pan wzywa, aby zaufać właśnie Jemu, nawet gdy sytuacja wydaje się beznadziejna, bo **wiara otwiera drzwi do cudów**. **Nick Vujicic**, który urodził się bez rąk i nóg, wielokrotnie podkreślał, że to jego wiara w Jezusa Zbawiciela dała mu siłę, by nie tylko pokonać trudności, ale także inspirować miliony ludzi na całym świecie.

„Jezus zapłakał” (J 11,35). Ten krótki, ale niezwykle ważny werset ukazuje ludzką stronę Jezusa Chrystusa. Nie jest On Bogiem obojętnym na ludzkie cierpienie. Jest z nami w najtrudniejszych chwilach, współodczuwając nasz ból, a także wspierając nas swoją obecnością. **Dietrich Bonhoeffer**, niemiecki pastor i teolog, który został stracony przez nazistów w ostatnich dniach wojny, pisał w swoich listach z więzienia, że Bóg nie pozostaje obojętny na cierpienia człowieka, lecz jest Bogiem, który cierpi razem z nim.

„**I wyszedł z grobu martwy ...**” (J 11,44). Wskreszenie Łazarza jest znakiem, że Jezus panuje nie tylko nad śmiercią fizyczną, lecz także nad duchową. W Nim każdy może doświadczyć nowego życia. W świecie, gdzie wiele osób zmagają się z duchową pustką i poczuciem beznadziei, Jezus przypomina, że w Nim jest nowe życie i wolność. Św. Franciszek z Asyżu, zanim nawróci się na życie pełne służby Bogu, żył w grzechu. Spotkanie z Chrystusem odmieniło jego życie, stając się symbolem duchowego zmartwychwstania. W książce „Wielki Rybak” Lloyda Douglasa przedstawiona jest historia nawrócenia Piotra, który z prostego rybaka stał się świadkiem mocy Jezusa i jednym z filarów Kościoła.

„**Choroba ta nie zmierza ku śmierci, ale ku chwale Bożej**” (J 11,4). Nawet w najtrudniejszych momentach życia człowieka Bóg ma wobec niego plan i Jego celem jest ujawnienie swojej chwały. Gdy spotykają nas trudności, ważne jest, aby pamiętać, że Jezus ma moc przemienić cierpienie w świadectwo Jego miłości i chwały. Modlitwa, a także sakramenty, zwłaszcza pokuta i pojednanie oraz Eucharystia, mogą być źródłem pocieszenia i siły. **Viktor Frankl**, austriacki psychiatra, który miał za sobą doświadczenie obozu koncentracyjnego, w książce „Człowiek w poszukiwaniu sensu” napisał, że nawet w największym cierpieniu człowiek może odnaleźć sens, jeśli jest w stanie zaufać wyższemu celowi. Chrześcijaństwo podkreśla, że takim celem jest Boża chwała.

Wskreszenie Łazarza symbolizuje duchowe przebudzenie, które dokonuje się w każdym, kto przyjmuje Chrystusa. Werset: „**Wyjdź na zewnątrz!**” (11,43), jest wezwaniem do przezwyciężenia duchowej martwoty i rozpoczęcia nowego życia w wierze. **Św. Augustyn**, który przez lata żył w grzechu, doświadczył „wskreszenia” przez łaskę Bożą. W swoich „Wyznaniach” opisał ten moment jako przebudzenie, które zmieniło całe jego życie. Wielu ludzi tkwi dzisiaj w „grobie” grzechu, poczucia beznadziei i braku sensu. **Chrystus wzywa każdego do wyjścia z ciemności ku światłu, oferując pełnię życia.**

Jezus nakazał zebranych przy grobie, aby odsunęli kamień i pomogli Łazarzowi wyjść: „**Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić**” (J 11,44). Obraz ten podkreśla rolę wspólnoty w procesie uzdrowienia. **Chris Pratt**, znany aktor, często mówi o swojej wspólnocie kościelnej jako miejscu, gdzie znalazł wsparcie i duchowy wzrost. Jego publiczne wypowiedzi na temat znaczenia wiary pokazują, jak wspólnota może pomóc w budowaniu trwałych wartości.

Powrót do życia - Ez 37, 12–14

komentarz ks. P. Śliwińskiego i ks. M. Kowalskiego z książki

"Zaufaj Słowu - JUTRO NIEDZIELA -Rozpoznaj w Nim Boga" rok A, wyd. Stacja 7, Kraków 2019

Wizja niczym w filmie puszczonego od tyłu: suche kości stają się żywym organizmem. To zapowiedź wyzwolenia Izraela. I zmartwychwstania.

❖ PROROCTWO I APOKALIPSA

Trzecia z wielkich ksiąg prorockich (obok Izajasza i Jeremiasza) różni się od poprzednich klasycznych prorocत्व tym, że spotykamy tu także elementy apokaliptyki. Do **prorocтва** należy ścisły związek wyroczni z sytuacją historyczną, wielkie tematy miłości Boga i grzechu ludu, niewiernej Oblubienicy oraz różne tzw. wyrocznie. Do **apokaliptyki** nawiązują wizje rydwanu, doliny suchych kości oraz wizje nowej świątyni i miasta świętego. Księga dzieli się na wprowadzenie i trzy części • wstęp (1–3) to opis powołania Ezechiela • część pierwsza (4–24) – wyrocznie przeciw Jerozolimie • część druga (25–32) – mowy przeciw narodom pogańskim • część trzecia (33–48) – wyrocznie zapowiadające odrodzenie Izraela. Ezechiel adresuje swe wyrocznie do Izraelitów przebywających na wygnaniu w Babilonii

❖ WIZJA O WYSCHŁYCH KOŚCIACH

W Księdze Ezechiela dominują wizje prorockie – to najczęściej spotykany tu gatunek literacki. Najciekawszą spośród wielu wizji trzeciej części Księgi Ezechiela jest ta o wyschłych kościach opisana w rozdziale 37. To właśnie element apokaliptyki. Ezechiel znalazł się w dolinie pełnej kości. Były zupełnie wyschłe. Bóg zwrócił się do Ezechiela z pytaniem: Czy te kości powrócą do życia? I stała się rzecz niezwykła, można by rzec, proces gnicia ciał ludzkich odtworzony **niejako od tyłu**: Oto powstał szum i trzask, i kości jedna do drugiej zbliżały się do siebie. [...] Powróciły ścięgnięta i wyrosło ciało, a skóra pokryła je z wierzchu, [...] duch wstąpił w nich, a ożyli i stanęli na nogach.

❖ ZAPOWIEDŹ

Fragment, który usłyszymy, to słowa Boga skierowane do Ezechiela tuż po tej wizji. Zwróćmy uwagę, że Bóg zapowiada w tej wizji odzyskanie życia przez naród Izraelski: powrót z niewoli do wolnego kraju. Jest jednakże również drugie dno tego proroctwa: to zapowiedź wydobywania z grobów, zwycięstwa nad śmiercią

NAJWAŻNIEJSZE CYTATY

- ✚ **Oto otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów, ludu mój**
- ✚ **Udzielę wam mego ducha, byście ożyli, i powiodę was do kraju waszego**
- ✚ **Udzielę wam mego ducha po to, byście ożyli**

BIBLIJNY INSIDER

• **GRÓB IZRAELA** • Adresaci Ezechiela, słuchając tych słów i patrząc na wizję, odnosili ją do historycznej sytuacji, w której się znaleźli: Izrael, utracił niepodległość oraz Jerozolimę wraz ze Świątynią, znalazł się w obcej, nieczystej ziemi. Symbolizuje ją grób, który zamknął się nad nimi. Ponieważ na tym etapie Żydzi nie wierzą jeszcze w życie zmartwychwstałe, grób wydaje się końcem ich historii i relacji z Panem. Wielu mówi, że powrót jest niemożliwy.

• **GRÓB OTWARTY** • Bóg przekonuje, że nowe życie i przyszłość wciąż stoją przed nimi otworem, ponieważ to on sam otworzy ich symboliczny grób niewoli, sprowadzi ich do Ziemi Obiecanej, da im Ducha i nowe serce, które umożliwi im słuchanie Jego Słowa i odnowienie Przymierza. **Obietnica otwartego grobu** wypełni się już wkrótce, kiedy w 538 r. Cyrus pozwoli Izraelitom na powrót do ojczyznej ziemi i odbudowę Świątyni.

• **ZMARTWYCHWSTANIE** • Co ciekawe, ani komentatorzy żydowscy, ani autorzy Nowego Testamentu nie używali tekstu Ez 37 dla wyprowadzenia zeń prawdy o zmartwychwstaniu wierzących. Czytając jednak Biblię w perspektywie kanonicznej, w wizji Ezechiela można dostrzec zapowiedź Ducha Zmartwychwstałego, który złamie moc śmierci i rzeczywiście **wyprowadzi nas z grobów**.

O takim Duchu pisze też Paweł w Liście do Rzymian, w 8 rozdziale (DRUGIE CZYTANIE). Bibliści twierdzą, że inspiracją dla Pawłowego Ducha przemiany moralnej z Rzymian 8 jest wizja Ezechielowa (36,26-27). Być może Paweł ma także przed oczyma następną, 37 rozdział Ezechiela i dolinę wyschłych kości?

I czytanie : **Ez 37, 12–14** (Biblia Tysiąclecia)

1 Spoczęła na mnie ręka Pana, i wyprowadził mnie On w duchu na zewnątrz, i postawił mnie pośród doliny. Była ona pełna kości. 2 I polecił mi, abym przeszedł dokoła nich, i oto było ich na obszarze doliny bardzo wiele. Były one zupełnie wyschłe. 3 I rzekł do mnie: «Synu człowieczy, czy kości te powrócą znowu do życia?» Odpowiedziałem: «Panie Boże, Ty to wiesz». 4 Wtedy rzekł On do mnie: «Prorokuj nad tymi kośćmi i mów do nich: Wyschłe kości, słuchajcie słowa Pana! 5 Tak mówi Pan Bóg: Oto Ja wam daję ducha, byście ożyły. 6 Chcę was otoczyć ścięgnami i sprawić, byście obrosły ciałem, i przybrać was w skórę, i dać wam ducha, byście ożyły i poznały, że Ja jestem Pan». 7 I prorokowałem, jak mi polecono, a gdy prorokowałem, oto powstał szum i trzask, i kości jedna po drugiej zbliżały się do siebie. 8 I patrzyłem, a oto powróciły ścięgna i wyrosło ciało, a skóra pokryła je z wierzchu, ale jeszcze nie było w nich ducha. 9 I powiedział On do mnie: «Prorokuj do ducha, prorokuj, o synu człowieczy, i mów do ducha: Tak powiada Pan Bóg: Z czterech wiatrów przybądź, duchu, i tchnij na tych pobitych, aby ożyli». 10 Wtedy prorokowałem tak, jak mi nakazał, i duch wstąpił w nich, a ożyli i stanęli na nogach - wojsko bardzo, bardzo wielkie. 11 I rzekł do mnie: «Synu człowieczy, kości te to cały dom Izraela. Oto mówią oni: Wyschły kości nasze, znikła nadzieja nasza, już po nas. 12 Dlatego prorokuj i mów do nich: Tak mówi Pan Bóg: Oto otwieram wasze groby i wydobywam was z grobów, ludu mój, i wiodę was do kraju Izraela, 13 i poznacie, że Ja jestem Pan, gdy wasze groby otworzę i z grobów was wydobędę, ludu mój. 14 Udzielę wam mego ducha, byście ożyli, i powiodę was do kraju waszego, i poznacie, że Ja, Pan, to powiedziałem i wykonam» - wyrocznia Pana Boga.

„**Otworzyłeś mi ucho**” - komentarze do niedzielnych czytań, rok A - Ks. Robert Skrzypczak, Esprit 2025

Ze śmierci do życia (Ez 37,12-14)

Obraz spoczywania w grobie nie wydaje się sympatyczny.

Czemu prorok Ezechiel podtyka nam pod nos takie właśnie wyobrażenie o naszym położeniu? Dlaczego grób?

Człowiek dzisiaj jest w trakcie wyzwania się ze schematów przeszłości, dlatego też opuszcza kościoły i klasztory, wybierając dla siebie i swych dzieci wygodny, nowoczesny i zabezpieczony finansowo model życia.

Religijność jest coraz mniej przekonująca.

Niektórzy uważają, że tak zwane pokolenie Jana Pawła II czy ruchy odnowy w Kościele są oznakami przedśmiertnych konwulsji chrześcijaństwa.

Umierającemu przed zgonem zazwyczaj się robi na chwilę lepiej.

Jednakże tradycyjny model życia ustąpi niebawem miejsca paradygmatom naukowo-technicznej nowoczesności, dającej ludziom o wiele bardziej optymistyczną perspektywę.

Skoro tak, to skąd bierze się niewyobrażalna epidemia gniewu, narkotyków czy depresji ogarniająca zasobne społeczeństwa?

Wiele osób żyje dziś, „jakby Boga nie było”.

Przypomnijmy jeszcze raz refleksję Heideggera: **dramat człowieka współczesnego polega nie na tym, że w jego życiu nie ma Boga, ale na tym, że nie cierpi już z powodu Jego nieobecności.**

Nieszczęściem wydaje się fakt, że nie dostrzegamy już potrzeby przewyciężenia śmierci, a więc powrotu do domu, do ojczyzny.

Trwamy spokojne na wygnaniu, czyli w grobowcu: miło urządzone, z wygodami, bez ślubu, bez dzieci, bez kłopotów.

Jedynym świętym ideałem stał się „święty spokój” – nie dostrzegamy, że chodzi o duchowość obowiązującą na cmentarzu.

Tymczasem prorok Ezechiel głosi ożywiającą, dającą się nam miłość Boga, jakby chciał powiedzieć: „Uważaj, bo umrzesz nie w dniu twojej śmierci, ale gdy pomyślisz, że doszedłeś do swego spełnienia, gdy twoje serce nie będzie już miało w sobie żadnego niepokoju, by szukać”.

Jeśli światło pośród ciemności nie będzie oświecało twych kroków, wówczas przegrasz walkę ze śmiercią.

Bóg proponuje, byś ruszył w drogę ze śmierci do życia, przeżywając nową Paschę z Chrystusem. Z twarzą zwróconą ku Miłości.

Żyj w pragnieniu nieba.

Zmartwychwstać to pozwolić, by Miłość na nowo pokonała we mnie śmierć.

„Biblia pisarzy” cz. I – Stary Testament, tom 3 „Prorocy, poeci i mędracy” Kęty 2026 wydawnictwo Marek Derewecki.

Ożywione kości (Ez 37,1-14)

Ezechiel prorokuje nad doliną pełną kości, które ożywają, pokrywają się ciałem; jest to wspaniała wizja zmartwychwstania. Wizja zmartwychwstania została również przedstawiona na murach starożytnej synagogi w Dura Europos (przed 256 r. po n. Chrystusa).

Adam Pajgert (1829-1872)

Widzenie o kościach

**Była nade mną ręka Pańska i wywiódł mnie Pan w duchu i postawił mię
śródo pola, które było pełne kości (Ez 34,1).**

Pan mnie swą ręką dotknął z wysokości,
I w duchu pole ujrzałem,
Gdzie rozproszone bieleły kości,
Niekryte skórą ni ciałem,
Gęste ich stosy sterczały na polu,
A jam był smutny i złamany z bólu.

A Pan rzekł do mnie: „O! synu człowieczy!
Aż ożyją te kości?”
A ja: Ty sam wiesz Panie przyszłe rzeczy,
Człowiek nieświadom przyszłości”
A Pan mi na to: „W smutku się uspokój!
Żywot i ducha tym kościom prorokuj.

W mojej imieniu każ niech się odzieje
W żyły i ciało kość sucha,
Ty im zapowiedz, że Pan na nich zwieje
Z niebios swojego ducha,
A ujrzysz jako ożyją i wstaną”.-
Więc uczyniłem jako mi kazano.

A kiedym oto zaczął przepowiadać
Szum wielki stał się nad błonią,
Kość się do kości zaczęła przykładać,
I wnet się ciałem osłonią.
Pan rzekł: „Niech ducha dla nich głos twój wzywa,
Aż z tych pobitych rzesza wstanie żywa”.

Więc ponad ciał tych sterczącymi kupy
Proroczy głos mój wyteżę,
I wołam: „Duchu, spłyń na owe trupy!
Niech wstaną pobici mężę
I świadczą Panu!” A zatym nakazem
Ogromne wojsko podniosło się razem.

A Pan rzekł do mnie: „O! synu człowieczy!
Te kości to naród judzki!
Mówili oto - <Troska nas niweczy,
Giniemy od złości ludzkiej,
Wyszły nam kości w bezprzerwnych żałobach,
Oto jesteśmy jak umarli w grobach>.

A ty im powiedz: W Panu wam otucha!
Pan wasze groby otworzy,
Pan wam z wysoka swego zesze ducha,
Poznacie, żeście lud Boży!
Pomstę Pan da wam na nieprzyjacielu,-
We własnej ziemi spoczniesz Izraelu”.

Maria Konopnicka (1842-1910)

Widzenie

I porwał mnie Pan i jak Ezechiela,
Obwiódł mnie polem pełnym suchych kości,
Które nie miały grobu ni mściciela.

I ustał we mnie duch od struchłałości,
A oczy moje w ogniach padły na nie
I obłąkały się wśród ich bladości.

Lecz głos się pański stał, jak wichru wianie,
I rzekł: - Co mniemasz? Aż ożyć mogą,
A być zaś w ciele? – rzekłam: - Ty wiesz, Panie!

W wtem mi ziemia jęknęła pod nogą:
Więc wyciągnęłam ręce i tak w nocy
Stałam wśród pola tego z wielką trwogą.
A zasię rzekł mi Pan: - Starzy prorocy
Wzbudzali martwe ze snu słowa siłą.
Rzeknij, a obacz, czy jesteś w mocy.-

A we mnie nagle serce się rzuciło,
Całe zalane krwią, i rzekłam: - Panie!
Gdy wstaną, wszystkoż będzie tak, jak było?

Żadnej im inne nie wzejdzie zaranie
Nad to, które tu widzieli ze łzami?
Wzdyć ponad żywot ma być zmartwychwstanie!

A gdy Pan milczał: - Zlituj się nad nami –
Rzekłam – Albowiem wiek przeszedł i drugi
Już nadlatuje czarnymi piórami ...

A te pomarłe, to były Twe sługi,
Które ufały Tobie, i nędzarze,
Co długo cierpiąc – czas żyli niedługi!

A gdy mówiłam, przez one cmentarze
Jęk przeszedł cichy i dreszcz, jak po fali,
Gdy wiatr nią wstrząśnie i głębiej pokaże.

A gwiazda jedna, na wag złotych szali
Stojąc, chwiać się poczęła, ruszona
Tym jękiem cichym, który szedł z oddali.

Co tedy widząc, podniosłam ramiona,
Jak ci, którzy się w gorącości ducha
Modlą, i rzekłam: - Bądź błogosławiona!

Bo nie została w tobie jasność sucha,
Świecąca ziemi, jak na urąganie,
Aleś poczuła targnięcie łańcucha!

A pomilczawszy mało, rzekłam: - Panie,
Oto nad nami gwiazdy się zaćmiły;
Kędyż jest litość Twa a zmiłowanie?

A Pan: - Wywiodłem ciebie na mogiły
Polne i na to śmierci bojowisko:
Prorokuj kościom, ażby się ruszyły. -

Rzekłam, mówiąc: - Panie! Czas jest blisko,
W którym ja sama legnę między niemi
I wygaszona będę, jak ognisko ...

A nie odejdę z oczyma mokremi
Co się na dom swój oglądać chcą z drogi,
Bom jest z żalosnej krainy i ziemi.

A teraz stoję oto, pełna trwogi,
I pytam: - jakóż powrócą i po co
Do gniazd swych dawnych i w ojczyste progi?

Oto się ziemia oblokła nam nocą,
Łzami polana, chwast rodzi nam rola,
Zamilkły pieśnie nad strzechą sierocą ...

Lecz jeśli taka, o Panie, Twa wola,
Jeśli nie wzejdzie jutrzienka nam złota,
Leżcie, o kości suche, w pośród pola,

Bo litościwszą jest śmierć od żywota!

Ojcowie Kościoła komentują czytania biblijne:

➤ Św. Cyryl Jerozolimski

Oto otworzę groby i wyprowadzę was z grobów waszych

Co do zdania: „**Gdy człowiek zstąpi do otchłani, nie wyjdzie z niej**”, bacz jeszcze na dalsze słowa! Powiedziano mianowicie: „Nie wyjdzie i nie wróci do domu swego”. Gdy cały świat upadnie i każdy dom ulegnie zniszczeniu, jak wróci on do domu, gdy równocześnie powstanie nowa ziemia?

Powinni posłuchać Hioba, który mówi: „**Drzewo ma nadzieję, jeśli ucięte będzie, znowu się zazieleni i gałązki jego odrosną. Jeśli się zestarzeje w ziemi korzeń jego i w prochu obumrze pień jego, na zapach wody puści się i rozpuści gałęzie, jak pierwej, gdy było wsadzone. A człowiek, gdy umrze, gdzie jest? Śmiertelnik, gdy jest skończony, już go nie ma**” (Hi 14, 7–10). Jako pytanie należy czytać słowa: „już go nie ma?”. Chce ośmieszyć i zganić zarzut. Pragnie bowiem powiedzieć: „Jeśli drzewo upada, ale znów wraca do życia, to człowiek, dla którego zostały stworzone drzewa, nie wstanie?”

Abyś jednak nie sądził, że gwałt zadaję słowom, czytaj co następuje! Po pytaniu: „**Śmiertelnik, gdy zginął, już więcej nie będzie?**” powiedziano: „**Gdy człowiek umrze, będzie żył**” (Hi 14, 14) i zaraz potem: „**Czekam, aż przyjdzie moja odmiana**” (Hi 14, 14). I na innym miejscu: „**Powstanę z ziemi i znów obleczony będę w skórę, która znosiła te trudy**” (Hi 19, 25).

Prorok Izajasz zaś mówi: „**Umarli powstaną, i zbudzeni zostaną ci, co są w grobach**” (Iz 19, 26). Najwyraźniej mówi prorok Ezechiel: „**Oto otworzę groby i wyprowadzę was z grobów waszych**”.

A Daniel powiada: „**Wielu tych, którzy śpią w prochu ziemi, obudzi się, jedni do życia wiecznego, a drudzy na wieczną hańbę**” (Dn 12, 2).

➤ **List Klemensa do Koryntian (I w.)**

Miłość, która otwiera groby

Niechaj ten, kto ma miłość w Chrystusie, wypełnia Chrystusowe przykazania. Więzy miłości Bożej, któż potrafi o nich opowiedzieć? Wspaniałość Jego piękności, któż godnie wyrazi? Niewymowne są owe szczyty, na które wynosi nas miłość.

Miłość jednoczy nas z Bogiem, miłość zakrywa wiele grzechów (1 P 4, 8; Jk 5, 20). Miłość wszystko znosi, miłość jest zawsze cierpliwa, w miłości nie ma nic niskiego, nic z pychy. Miłość nie prowadzi do rozłamu, miłość nie buntuje się, miłość wszystko co czyni, czyni w zgodzie. Miłość stanowi o doskonałości wszystkich wybranych Boga, bez miłości nic się Bogu nie podoba.

W miłości Pan nas pociągnął do siebie, przez miłość jaką miał dla nas, za nas z woli Boga dał krew swoją, Pan nasz Jezus Chrystus, i ciało swoje za ciało nasze, i życie swoje za życie nasze.

Widzicie, umiłowani, jak wielka i cudowna jest miłość, a wspaniałości jej nie sposób wypowiedzieć. Któż zdoła ją osiągnąć? Tylko ten, komu Bóg uczyni taką łaskę. Prośmy więc i błagajmy Jego miłosierdzia, abyśmy mogli żyć w miłości nieznającej żadnych ludzkich względów, nieskazitelni.

Wszystkie pokolenia od Adama aż po dzień dzisiejszy przeminęły, lecz ci, co dzięki łasce Boga byli w miłości doskonali, mieszkają w siedzibie świętych, którzy ukażą się w godzinie przyjścia Królestwa Chrystusowego.

Napisane jest bowiem: „**Wejdźcie do swoich pieczar na małą chwilę, aż przeminie Jego gniew i oburzenie. I wspomnę na dzień świąteczny i wywiodę was z waszych grobów**” (zbitka cytatów: Iz 26, 20; Ez 37, 12).